

KURJER LUBELSKI.

N^o 32. Środa dnia 6 (18) Kwietnia 1866 r. Rok 1.

Wychodzi dwa razy w tygodniu, t. j. we Środy i Soboty.
Redakcja przy ulicy Królewskiej w gmachu Dyrekcji
Szczegó: Towa: Kredyto: Ziemińskiego, Nr. 205.
Ogłoszenia przyjmują się tylko w Biurze Redakcyj.

PRENUMERATA WYNOŚI:
w Lublinie, kwartalnie Rsr. 1— rocznie Rsr. 4.—
na prowincyi „ „ Rsr. 1 kop: 25 „ „ Rsr. 5.—
pojedynczy egzemplarz kop. 5

OD REDAKCYI.

Na przedstawienie uczynione Towarzystwu Zache-ty Sztuk Pięknych, *Redakcja Kurjera Lubelskiego* otrzymała w komisji do rozprzedaży AKCYE tegoż Towarzystwa, służące zarazem za bilety wolnego wejścia na Wystawę Sztuk Pięknych w Warszawie. Cena takiej Akcyi jest rs. 5, służy na rok jeden i daje prawo do *premium*, jakie Towarzystwo z końcem roku udziela swoim Akcyonaryuszom w reprodukcjach znakomitszych obrazów wystawy, oraz do *wygranej* w ciągnięciu, odbywającym się corocznie, a do którego Towarzystwo zakupuje celniejsze dzieła sztuki ze swój Wystawy.

Mamy nadzieję, że szanowna Publiczność nasza, pojmując piękny i szlachetny cel Towarzystwa Zache-ty Sztuk Pięknych w kraju naszym, pospieszy niezawodnie przyłożyć i ze swój strony kilka cegiełek dla wzmocnienia tej świątyni sztuki, przyczyniając się tym sposobem do jej trwałości, a sobie jednając chlube i wdzięczność ogółu.

Jul. Liedtke.

Cześć Urzędowa.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, w skutek przedstawienia Namiestnika Królestwa na dzień Zmartwychwstania Pańskiego 27 Marca (8 Kwietnia) r. b. Najmilości- wiej udzielił raczył Dyrektorowi Dyrekcji Nauko- wój Lubelskiej, *Teodorowiczowi*, Order Św. Anny klasy IIej z koroną Cesarską; Dyrektorowi Dy- rekcyi Naukowej w Chełmie, *Lebiedincewowi* i w Siedlcach, *Kriżanowskiemu*, Order Św. Stanisława klasy IIej z koroną Cesarską; Rady Wydziału Wojenno-Policyjnego w Rządzie Gub. Lub. *Mejerowici* i Inspektorowi Urzędu Lekarskiego Gub. Lub. *Stron- czynskiemu*, Order Św. Stanisława IIej klasy; Naczelnikowi Sekcyi Dóbr i Lasów Rządowych w Rządzie Gub. Lub. *Szmidtów* i Głównemu Rachmi- strzowi w Wydziale Administracyjnym Rządu Gub. Lub. *Kowalewskiemu*, Order Św. Anny IIIej klas- sy; Kontrollerowi powiatowemu Okręgu Kazimier- skiego *Bielugowowi*, i Naczelnikowi Oddziału Admi- nistracyi, Wydziału Wojskowo-Policyjnego w Rzą- dzie Gub. Lub. *Cwiklińskiemu*, Order Św. Stani- sława IIIej klasy.

(d. c. n.)

(z. Dzienn. Warsz.)

Rząd Gubernialny Lubelski.

Podaje do powszechnój wiadomości, że przed Nac- zelnikiem Kancellaryi Rządu Gubernialnego i bu- downiczym G-lnym, w obecności Wachtera pałacu Rządu G-lnego, w starym gmachu sprzedane zostaną dnia 7/19 Kwietnia r. b. przez głośną in plus licy- tacyę, będącą na składzie w starym gmachu Rządu G-lnego, stare utensylia, jako to: Ramy do lustra większe i mniejsze, transparenty do illuminacyi, sofa składająca się z trzech poduszek, żaluzye wiszące, żyrandol drewniany, lampy ścienne, i t. p. przez bu- downiczego G-lnego oszacowane na rsr. 25 k. 72, dodając, że wspomniane utensylia mogą być sprze- dane dajacemu najwyższą za takowe kwotę, razem wszystkie lub szczegółowo, zaś

dnia 2/14 Maja r. b. również przez głośną in plus licy- tacyę, odbędzie się w sali posiedzeń Rządu Gu- bernialnego sprzedaż starego żelaztwa pudów 167 funt. 27, oszacowanego na rsr. 156 kop. 6. Mający przeto chęć licytowania zechcą się zgłosić w termi- nach i miejscu wyz. rzezonem z gotówką, gdyż za nabyte na licytacyi przedmioty obowiązani będą należność zaraz uiszczyć, a to co zakupią, zaraz sobie zabrać. Lublin dnia 1/13 Kwietnia 1866 r.

Z upoważnienia Gubernatora

Radca Rządu Gubernialnego *J. Kozmiński*
za Naczelnika Kancellaryi *A. Zawadzki*.

Wiadomości Miejscowe.

— W niedzielę w kościele katedralnym w czasie summy, którą celebrował X. Kanonik Dymowski, klerycy wraz z uczniami tutejszego gimnazjum wy- konali mszę wokalną na cztery głosy, na wstęp utwór L. Belthovena, Graduale „*Ave verum*“ Mo- zarta, a Offertorium „*Ave Maria*“ Jana Vittaska. Słowo boże głosił X. Pius Szulakiewicz, Domini- kanin.

— W kościele XX. Dominikanów, jako w uro- czystość świętego Wincentego z Ferrary, celebrował summy z wystawieniem Najśw. Sakramentu, X. Felix Zajączkowski, a kazanie miał X. Edward Mankie- wicz, były przełożony.

— Od dnia wczorajszego rozpoczęła się w koście- le po-Bernardyńskim nowenna do św. Antoniego Padewskiego.

— W dniu wczorajszym JW. *Buckowski*, Gubernator Cywilny Lubelski, udał się do Żyrzyna, gdzie odbyło się poświęcenie pomnika, wystawionego na miejscu poległych w r. 1863.

— W sobotę t. j. dnia 14 b. m. w tutejszym kościele XX. Dominikanów pobłogosławionym został związek małżeński, zawarty przez W. Józefa Czerwińskiego, Urzędnika Rządu Gub. z Panną Władysławą Niezabitowską.

† W dniu 14 b. m. przeniosła się do wieczności *Aniela z Popławskich Feliksiewicz*, żona artysty teatru lubelskiego, w wieku lat 22. Exportacja zwłok jej na cmentarz miejscowy odbyła się w dniu 16 b. m.— Pokój jej duszy!

— Dzielnica miasta naszego, zamieszkała przez ludność starozakonną, otrzymała w roku bieżącym nowy dowód troskliwości Władzy o dobro mieszkańców. Wygotowany już jest i przedstawiony do zatwierdzenia projekt uregulowania i wybrukowania ulicy Podzamecze. Będzie to ważnym dla tej części miasta udogodnieniem, którego potrzeba tembardziej czuć się dawała, że niskie położenie miejscowości pod względem sanitarnym nawet, wymagało koniecznie oczyszczenia i osuszenia tej ulicy. Przybierze ona potem zupełnie inną postać, bruk i świeże powietrze zastąpi miejsce błota i powstających z niego szkodliwych wyziewów, wśród których żyła dość liczna ludność, nosząca piętno chorób i zakorzenionej nieczystości.

— Od kilku dni zwraca uwagę przechodzących wystawa umieszczona w oknie składu mydła i świec pp. *Voigt i Scholtz*, wprost trybunału. Stoi tam wyrób z mydła zwyczajnego, przedstawiający urnę napełnioną owocami i kwiatami, a obok niej figury mitologiczne i dwa lwy, jako godła mydlarskie. Jest to ręczna robota p. *Józefa Trzebiatowskiego*, pracownika tej fabryki, który prostym scyzorykiem z nadzwyczajną cierpliwością, bo przez ciąg roku całego, w godzinach wolnych od codziennych zatrudnień, wykończeniem urny tej się zajmował. Praca ta zasługuje tembardziej na uwagę, że jest własną kompozycją p. *Trzebiatowskiego* i ułożoną została bez modelu, nawet bez wzoru. P. T. jest rodem z Warszawy, gdzie kilka wystaw, już to z mydła, już ze stearyny urządzał, od lat dwóch dopiero zamieszkuje w Lublinie, a oprócz wrodzonego talentu do rzeźby, odznacza się i zdolnościami rysunkowymi. Szkoda że los nie poprowadził go na drogę mu właściwą, przy dobrém pokierowaniu i krótkiej nauce mógłby się stać doskonałym artystą. Rysunek jeden, a raczej akwarellę większych rozmiarów, przedstawiająca: *Wskrzeszenie Piotrawina*, udzielił nam na czas jakiś do oglądania; widzieć ją można w redakcyi Kurjera.

— W tych dniach w majątku Pachnowola, tuż za Wisłą położonym, myśliwi wybrali się na skromne polowanie na słomki. W chwili gdy broń ładowali, furman przed gankiem siedzący spostrzegł

ogromnego wilka, tu i tam przechadzającego się pod dworem. „Panowie, wilk!“ zawołał nieco przestraszony. Krew nie woda, zawrzała w myśliwych chęć położenia trupem nieproszonego gościa, więc narada: jak mu zejść drogę, jak się rozstawić, jak całą wyprawę ułożyć. Stańło... aby dać pokój przedsięwzięciu; wilk figlarz, nie głupi, nie da sobie krzywdy uczynić, a daremne usiłowania opóźnią wyprawę na słomki. Zaniechano zatem zamiaru i ruszono; wypadło jednak jechać drogą, po której rabuś promenadę swoją odbywał i naturalnie trafiono jak spieszył do lasu, chcąc przebieść koniom drogę. Wzrosła na nowo chęć grubiej zdobyczy i co koń wyskoczy popędzono naprzeciw wilka. Jeden z myśliwych zdołał położyć kilka loftek na szrót i w chwili kiedy wilczyśko dało susa, na samym środku drogi poległo od celnego strzału. Okazało się, że to była ogromna, szczena wilczyca, można więc sobie wyobrazić zadowolenie i urągania nadbiegłych włościan, którym potwór ten żarłoczny przez długi czas ciągle szkody wyrządzał.

List Skrybistawa Kopjowicza, dependenty, pisany do panny Barbary Kierdziszewskiej, w Wólce Kierdziszewskiej pod Piaskami zamieszkałej.

Kochana Basiuniu!

Własnoręczne twoje, podpisem i przyłożeniem pieczęci stwierdzone, a przez lube'skiego listo-nosa na dniu wczorajszym i dzisiejszym, w miejscu mego urzędowania doręczone mi zapozwy, o przyspieszenie zawarcia naszego związku małżeńskiego w myśl artykułu 555 kodexu Cywilnego, wraz z załączonymi annexami:

1. Pugilaresem, ozdobionym cyfrą i herbem moim, na tak zwanęj kanwie, własnymi twemi paluszkami wyhaftowanym,

2. Placuszkiem z séra, pozostałą spuścizną po minionych świętach wielkanocnych, którego dla mnie własnymi rączkami zagniotłaś, a którego osobiście z powodu mego niestawienictwa, zaocznie skonsumować nie mogłaś,

3. Kapeluszem słomianym na lato, wyrobu miejscowego przemysłu, którym zalecaasz mi chronić twarz od słońca, oczy od kurzu a mózgownicę od skwaru letniego.

Wszystko to w liczbie sztuk 3, mówię trzy, odebrałem i z odbioru niniejszém kwituję, a dziękując ci serdecznie, kochana Basiuniu, za tak wyraziste i kwestyi żadnej nie ulegające dokumenta twojej miłości, które zreponowałem tymczasowie do stolika, apeluję do serca twojego, błagając cię o przedłużenie terminu cierpliwości, gdyż jakkolwiek takowa od lat trzech już wyexpirowała, a odtąd tylko dalszej prolongacie istnienie swoje zawdzięcza, atoli nie uległa przedawnieniu, a we mnie coraz silniejsze wzbudza zapaly.

Na skutek excytacji twojej ponowiłem kroki prawne i poparłem nakazem komorniczym do rodzica mego o udzielenie mi konsensu na nasz związek, a tymczasem stosowne ostrzeżenie na hypotecę serca mego uczyniłem; ku czemu skłania mnie l-o. perspektywa rychłego awansu na posadę komornika do

Nurek, na którą po raz już trzeci chlubnie przedstawiony zostałem, 2-o, prawo do uniwersalnego posiadania twój rączki, ex re possessyi twęgo serca, 3-o, niezadowolenie mego adwokata, przy którym pracuję, a któremu często gęsto, myśląc o tobie, robię zydów na duplice, replice, etc. co spowodowało tegoż adwokata do zagrożenia mi exmissyą i poszukiwania na całym moim majątku ruchomym i nieruchomym wynagrodzenia za stracone korzyści.

Na tych i wielu innych opierając się zasadach, zważywszy nadto, że wszelka dalsza prolongata bezwocownych affektacyj, obustronną krzywdę przynosi i niewątpliwie smutny koniec za sobą pociągnąć może, zapewniam cię, że czynność mą przyspieszę, a przy tej okazji posyłam ci papatacza z rodzenkami, tytułem allewiacyi i wynagrodzenia za szkody w spokojności serca twojego przezemnie wyrządzone.

Rodzicom twoim, respective ojcu i matce w załączeniu przesyłam mój szacunek.

Twój niecierpliw
Skrybistałw.

Trybunał, poniedziałek, na ustępie po pierwszej sprawie.

— Pierwsze przedstawienie operetki Offenbacha *Stary skrzypek*, nie sprawiło tego wrażenia, jakiego należało się spodziewać, a to z powodu niedostatecznego wyexercytowania. Doskonałe odegranie *Malżeństwa przy latarniach* kazało spodziewać się podobnego rezultatu *Skrzyпка*, tymczasem wielki pomiędzy nimi istnieje przedział. Być może że następne przedstawienia fortunniej się powiodą, wtedy chętnie zanotujemy każdą poprawę. Głównie zawiñiła tu muzyka, która, zwłaszcza w introdukcyi, harmonii schwyć nie mogła. P. Ejbel śpiewał dobrze, lecz zdaje się nam, że za rzeźkim był starcem; zgrzybiały ten starzec więcej drżącym powinien przemawiać głosem, kroki jego bardziej chwiać się powinny, a w scenie ubolewania nad połamaniami skrzypkami głębsze cierpienie na twarzy, zlanęj łzami, malować się winno. Śpiew p. Micińskiej gdyby mógł być nieco donośniejszym, zyskałby wiele, zwłaszcza w duecie z p. Borkowską, która partyę swoją najlepiej odśpiewała. Z powodu zmiany orkiestry może nie prędko usłyszymy opery, dobrze by było, żeby dyrekcyja, dla przypomnienia, raz jeszcze *Malżeństwo przy latarniach* wystawiła. Zapewne dla wypoczynku szanownych naszych wodwilistek, po sobotnim *Skrzyпку* uraczyliśmy się w niedzielę *dobitnym* śpiewem markietanki z *Zareczyn przed frontem*. Ubolewamy nad tem, że dyrekcyja (zapewne tylko z powodu nieobecności p. Ratajewicza), nie pojmując własnego interesu, kieruje słuch cierpliwęj publiki, dla znanych może dyrekcyi, ale obcych i nic nie obchodzących publiczność przyczyn. Prosimy o nieco względnosci.

— *Tygodnik Ilustrowany* w Nr. 340 z r. b. zamieścił ciekawe szczegóły, dotyczące się zmarłej w dniu 11 stycznia r. z. *Rozalii* z *Książąt Lubomirskich*, hrabiny *Rzewuskiej*. Podajemy je tu w skróceniu, jako bliżej nas obchodzące, gdyż s. p. hrabina była dziedziczką pięknego i jednego z największych majątków ziemskich w Lubelskiem t. j.

miasta i dóbr *Opole nad Wisłą*, 6 mil od m. Lublina położonych, a dziś własnością JW. *Kazimierza Wydrychiewicza*, Sędziego pokoju okręgu Kaziemierskiego, będących.

Rozalia Chodkiewiczówna w bardzo młodym wieku zaślubioną została księciu Aleksandrowi Lubomirskiemu. Staranne wychowanie jakie odebrała, połączone z wrodzoną dobrocią i nadzwyczajną pięknoscią, sprawiły, że powszechnie uwielbianą była. W r. 1792 znajdowała się we Francyi, żyjąc tam w ścisłej przyjaźni z księżną Monaco, używała wszelkich środków do ułatwienia jej ucieczki z więzienia, ale zdradzona przez swych służących, oskarżona przed trybunałem rewolucyjnym, została aresztowaną wraz z młodzianką córeczką Olesią i zaprowadzoną potem do więzienia *la petite France*. Tam nieszczęśliwa matka umieszczona wraz z innymi ofiarami w mieszkaniu niezdrowém, chroniąc dziecinę od wilgotnej ziemi na której leżały, przez wszystkie noce trzymała ją w swém objęciu. Daremne były starania małżonka o wyswobodzenie jej z więzienia, trybunał rewolucyjny w m. maju 1794 r. skazał ją na śmierć, a księżna doradzonemu jej zmyslenia, którem mogła była życie sobie przedłużyć, użyć nie chciała. Przyszła nakoniec ostatnia chwila, księżna z odwagą wyrok śmierci przyjęła, wzięła córeczkę na ręce, pobłogosławiła, przycisnęła ją ostatni raz do serca i pożegnała na zawsze. Zginęła w 22 wiosnie życia. Córeczka jej Olesia dopiero po trzech miesiącach, za usilnem staraniem i rzadkiem poświęceniem pani Lezańskiej oraz Hipolita Bleszyńskiego, wypuszczoną została na wolność. W kilka lat później młoda Lubomirska przyjmując sakrament bierzmowania w Berlinie, przybrała imię nieszczęśliwej matki, i odtąd *Rozalią* zwać się poczęła. Ciekawe pamiętniki jej życia, własną ręką skreślone, wkrótce drukiem ogłoszone być mają.

— Pomiedzy Warszawą a Płockiem otwarta już została żegluga parowa. Statki kursujące tam wychodzą z Warszawy codziennie, wyjąwszy niedzielę o godzinie 8 rano, z Płocka zaś wyjąwszy poniedziałki o godzinie 5 rano. Pożądaną byłoby rzeczą, ażeby żegluga ta zaprowadzoną być mogła i na górnej Wiśle do Nowej Aleksandryi lub Kazimierza, z tej bowiem strony ruch pasażerski jest nierównie większy, dowodem tego, że w ostatnich dniach powiększyć musiano dotychczasowy kurs karek pocztowych, pomiedzy Lublinem a Warszawą.

Szarada ukryta w szachownicy zeszłego Numeru.

Kto ma pierwszy oraz drugi,
Gdy się do roboty bierze,
Nie namyśla się czas długi,
Lecz działa chętnie i szczerze.
Druga z trzecią złe narzędzie,
Co odebrać może życie.
Wszystka, na to się zgodzicie,
Potrzebna w domu i wszędzie.

Rozwiązanie szarady pozostawia się do następnego numeru dla tych, którzy z szachownicy ułożyć jej nie mogli.

— Pierwszą nagrodę za rozwiązanie szarady, ukrytej w szachownicy w Nr. 31 Kurjera, przyniesicie w sobotę o godz. 4 po południu, otrzymał p. S. Krz. a. t. l. druga p. S. a trzecią p. K. u. g. l.

— W doniesieniach dzisiejszego numeru zamieściliśmy ogłoszenie angielskiego Towarzystwa Ubezpieczeń: *North British et Mercantile*, działającego w kraju naszym od lat kilku, którego agenturę specjalną na Lubelskie a w szczególności na Lublin, otrzymał p. Julian Liedtke. Kantor agentury tej otwarty został w biurze Redakcyjnej naszej.

Wiadomości Zagraniczne.

PRUSY. Berlin 11 kwietnia. Nakazano powiększyć robotę kampanie wojenne, oddziały straży ogniowej, oraz szybkie uzupełnienie organizacji artylerji. Projektu Prus odnośnie do reformy Związku, jeszcze podobno nie są sformułowane. Zapewniają jednak, że będą w duchu federalistycznym, w celu utworzenia rozleglejszego związku, wśród którego później byłby utworzony związek ściślejszy.

Berlin 7 kwietnia, z rana. Spenersche Ztg. donosi: Bar. Werther wręczył hr. Mensdorff odpowiedź na notę austriacką, w której nacisk położony jest na trudne do wytłumaczenia uzbrojenia austriackie, i na ich charakter prowokacyjny. Na zasadzie artykułu 11-go ustawy związkowej, powinna była Austria skargi swoje Związkowi, albo przynajmniej Prusom zakomunikować. Austria wywołała stan naprężenia, za który odpowiedzialność Prusy odpychają. Odpowiedź pruska na notę austriacką deprymująco na giełde oddziaływa.

NIEMCY. Monachium 14 kwietnia. Bayersche Ztg. zaprzecza wiadomości, jakoby Bawaryja była gotowa porozumieć się z Prusami, względem propozycji co do reformy Związku. Minister Wirtemberski Varnbühler przybył tu dla naradzenia się z p. v. d. Pfordten.

Ostatnie wiadomości Telegraficzne.

AUSTRYJA. Wiedeń 14 kwietnia. Generał wojsk ruskich Richter otrzymał order korony 1ej klasy. Wiener Abendpost mówiąc o propozycjach pruskich co do reformy związku powiada, że akt reformy z 1863 r. przedstawiał Prusom najlepszy punkt wyjścia. Zasady tego aktu doprowadziły do porozumienia, które przedstawia dostatecznie przygotowanie do zupełnej zgody. (D. W.)

FRANCYA. Paryż 10 kwietnia. Wszystkie dzienniki francuskie przyjęły pruski projekt reformy Związku niemieckiego z wielkim niedowierzaniem i ironią.

Temps powiada, że jeżeli Bismark żąda powszechnego głosowania, to niechaj wprzód wprowadzi zasadę tę do księstw nadelbańskich. (D. W.)

Urywek rozmowy

dnia 11 Kwietnia w Lublinie.

Do naszych czytelniczek.

— Już przeczytałam: „Nieśmiałego kochanka“.

Więc teraz pani weźmie „Listopada“?

— Kiedy to złe być musi.

— Ależ pani! jest to w swoim rodzaju arcydzieło w literaturze powieściowej, którego treścią: walka narodowości z krzewiącym się francuskim żywiołem między klasą wyższą za Stanisława Augusta.

— Mnieby to znudziło, ja lubię romanse.

— Listopad jest także romansem.

— Ha! ha! to pan chyba nie wie co to jest romans?

— Kiey tak, to nic więcej nie powiem.

— O już wiem! wezmę „Dwanaścioro cudownych dzieci i... (szuka w katalogu) „Eugenia, czyli mąż i żona“; romans, 4 tomy, Kocka.

* * *

Cóż na to powiecie łaskawe czytelniczki, panna N... książki wybrane przyniosła do domu, ale ozgrozła była to tylko biografia dzieci cudownych zdolnością i zasługą; rozumie się w ką rzuconą a powieść „Eugenia“ po raz drugi czyta się z zapalem. Niegodziwe pozory (tytuł) zwodzić porządnie umiecie! Pozwólcie mi się nad tém zastanowić, piękne czytelniczki. Dla czego tak chętnie czytacie dzieła Kocka, Dumasa, Suego i t. p? odpychając na bok biednego „Listopada“ „Garbatego“ etc? Bo sądzicie z tytułu lub z imienia autora o wartości dzieła, mianowicie że jest to romans, na który mężczyźni powstają, a nie chcecie przekonać się, o prawdzie słów naszych. Lubicie owego Rinaldiniego, owe Dziewice z Belleville, owe Podejrzenia i t. p. głupstwa, ani pięknym językiem, ani treścią się nie zalecające, jest to labirynt niesmacznych miłostek, które podsycają jedynie, tłumione przez was wrodzone namiętności, rozogniają wyobraźnię. Obok tego czytanie takowe jest stratą drogiego czasu, bo i któraż z was piękne czytelniczki kochać nie potrafi? Natura uczy miłości. Romans zaś czyli powieść jest to obraz życia ludzkiego jakiegokolwiek ono jest: rodzinne, towarzyskie, społeczne, życia rzeczywistego lub idealnego, t. j. takiego jakim jest lub jakim być powinno. Romans maluje wszystkie żywioły życia, a zadaniem jego jest piękność, prawda estetyczna. Znajdziecie więc w wyborowych powieściach naszych Kraszewskich, Korzeniowskich, Rzewuskich, Kaczkowskich, Chodźków i t. d. i intrygę miłosną; ale zarazem ujrzycie tam *Marjana*, tę piękną duszę w garbatym ciele; zobaczycie *Grabe*, który wam powie: że celem życia, — być użytecznym bliźniemu a umysłem i czynem wznosić się jak najwyżej, jak najbliżej do bóstwa, którego jesteśmy obrazem,.... że ręka co pług dźwiga, szlachetniejsza jest od wielu innych okrytych rękawiczkami i t. p. Łaskawe czytelniczki! obok znikomych wdzięków ciała starajcie się i o trwałą piękność duszy, szlachetniejszej połowy waszej istoty; dopomóżcie zaś wam do tego miłość sztuki i pogarda obcym plugastwem, które może i było wiernym obrazem nad-sekwańskiego społeczeństwa, lecz dla nas pożytku nie przedstawia. O książki do czytania pytajcie mężczyzn wykształconych lub literatury krajowej a zobaczycie iż pp. Arct i Breite oczyszczą księgarnie z owych śmieci literackich, pomiędzy którymi obecnie gdziegdzie kryje się wartość rzeczywista, a zopatrzą je w prawdziwy pokarm dla ducha. Dziś nie ma się co dziwić, — muszą mieć fraszki, bo te najbardziej popłacają, a każdemu potrzebny kawałek chleba.

Głos ten, za pomocą naszego Kurjera podniesiony do was łaskawe czytelniczki lubelskie, niechaj nie przebrzmi naprózno około waszego ucha. Raccie zrozumieć, że jak pokarm dla ciała, tak sztuka jest koniecznym dla ducha posiłkiem. Raccie to sprawić, aby ta pleć piękna, co nas swemi wdziękami zachwyca, zniewalała również przymiotami ducha, a tych przymiotów pewnie z dzieł Kocka nie zacierpniecie.

X. Y.

w Drukarni Wł. Kossakowskiego.

Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

Redaktor Jul. Liedtke.

DODATEK.

Dodatek Nadzwyczajny do Nr. 32 Kurjera Lubelskiego

Środa dnia 6 (18) Kwietnia 1866 r.

— W dniu wczorajszym JW. Jenerał Policmejster w Królestwie Polskiem przesłał do JW. Gubernatora Lubelskiego następujący telegram:

Warszawa, dnia 5 Kwietnia g. 7 m. 34 rano.

Wczoraj o godzinie 4 po południu, w czasie gdy NAJJAŚNIEJSZY PAN ukończywszy swoją przechadzkę w ogrodzie letnim w Petersburgu, raczył wsiadać do powozu, ktoś wystrzelił do JEGO CESARSKIEJ MOŚCI z pistoletu. Opatrzność ocaliła drogocenne życie Najmiłosciwszego naszego MONARCHY. Złoczyńca został schwytyany. Śledztwo się prowadzi.—

(podpisano) Jenerał Policmejster *TREPOW.*

Na skutek téj depeszy JW. Gubernator natychmiast zapytał telegrafem JW. Jenerała Policmejstra o stanie zdrowia JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, na co otrzymał zawiadomienie, że osoba MONARCHY nie poniosła żadnego szwanku.

W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano odbyło się w cerkwi prawosławnej w obecności Naczelnika 5tej Dywizyi i wszystkich Władz wojskowych, uroczyste dziękczynne nabożeństwo za ocalenie NAJJAŚNIEJSZEGO PANA od zbrodniczego zamachu, zaś w kościele katedralnym o godz. 10 w obecności JW. Gubernatora, Władz cywilnych i licznie zgromadzonej ludności, oraz we wszystkich kościołach tutejszych.

Dodatek Nadzwyczajny do Nr. 32 Kurjera Lubelskiego.

Stożka dnia 6 (18) Kwietnia 1866 r.

W dniu wczorajszym JW. Generał Polowojewski w Krolewie Polakom przesłał do JW. Gu-
bernatorki Lubelskiej następujący telegram:

Wczoraj dnia 5 kwietnia o godz. 10 rano.

Wczoraj o godzinie 4 po południu w czasie gdy NAJJAŚNIEJ
SZNY PAN ukonywawszy swoje przeszardkie w ogrodzie letnim w
Peterburgu, raczył wstąpić do powozu, ktos wystrzelił do JEJGO
CESARSKIEJ MOSCI z pistoletu. Opatrzność ocalała drogozem-
ne życie Najmilosciwazego, naszego MONARCHY. Ziożynca ko-
stał schwytny. Śledztwo się prowadzi.

(podano) Generał Polowojewski

Na skutek tej depeszy JW. Gubernator natychmiast zapytał telegrafem JW. Generala Polow-
ojewskiego o szczegoly zbrodni JEJGO CESARSKIEJ MOSCI, na co otrzymał następujacy odpowiedz, że osoba MO-
NARCHY nie poniesla zadnego zranienia.

W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano odbylo sie w cerkwi prawoslawnej w obecności Najmilosciwazego
Dziwizy i wszystkich Wlady wojkowych, uroczyste dziękczynne nabożstwo za ocalenie NAJJAŚNIEJ
SZNEGO PANA od zbrodnictwa zamordowania, w kościele katolickim o godz. 10 w obecności JW.
Gubernatorki Wlady cywilnych i licznie zgromadzonych ludności, oraz we wszystkich kościołach tutej-
szych.